

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Swoyczące: 65 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drubna: 10 fen. za wyraz, najniżej 1.00 Mk.

Nadstawo (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petytowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petyt. (str. 4 (szp.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

5 sierpnia.

Bezpośredni uczestnik wielkich wydarzeń dziejowych w wyjątkowych tylko wypadkach jest w stanie ocenić ich znaczenie, wpływ na dalszy ich rozwój i skutki, jakie za sobą pociągają. Umysł zbyt zajęty jest przeżywanymi momentami, szczegóły drugorzędne nabierają cech pierwszorzędności przez to, że dotyczą człowieka bezpośrednio, wzrok gubi się w splotach wypadków i nie jest w stanie ująć całości, w którym krystalizować się dopiero może obiektywny sąd.

Ze współczesnych raczej ci, co stoją zdala od pewnych wypadków, oceniać mogą lepiej ich doniosłość i ta perspektywa miejsca daje im przynajmniej w części to, czem jest perspektywa czasu dla oceniania historycznego znaczenia pewnych wydarzeń.

Z tych względów zapewne fakt, którego trzecia rocznica dziś przypada, wywołał w różnych miejscach różne wrażenia. Niezwykła w dziejach ofensywa niemiecka, rozpoczęta 2-go maja 1918 r. przelaniem frontu rosyjskiego w Galicji, błyskawicznie wprost cofanie się armii rosyjskiej z ziem „odwiecznie rosyjskich”, jak podobało się hr. Bobrinskiemu nazwać wschodnią część Galicji, szybko po sobie następujący upadek potężnych twierdz i punktów oparcia, wszystko to wprawilo w zdumienie obserwatorów i wskazywało, że zamknął się jeden rozdział historii, a otwiera się nowy.

Ci, którzy stali na zachodzie od frontu bojowego, widzieli w rozgrywających się przed ich oczyma wypadkach zapowiedź tego, co tajemnym marzeniem było pokoleń naszego narodu, co stanowiło niezachwianą wiarę, dodającą sił w znoszeniu tortur i krzywd, co budziło męstwo i poświęcenie mienia i życia w walkach o najwyższe dobro. Zdawali sobie oni sprawę, że nadchodzi zmierzch potęgi, która stulecie całe dusiła naród, a zbliża się chwila wyzwolenia z kajdan niewoli. Z drżeniem, niepokojem, zapartym oddechem śledzili bieg wydarzeń, armie posuwające się krok za krokiem — nieublaganie — rozsypanie cofających się wojsk rosyjskich. Każdy dzień zbliżał ich do tej chwili, kiedy symbol Polski, Warszawa, utrwalała zostanie z ciężkiej ręki władzy rosyjskiej.

Aż wreszcie nadszedł dzień 5 sierpnia. Serca zabiły żywiej, pierś przepelniono nieznanym uczuciem, a usta szeptać zaczęły dziękczynną modlitwę za zwrocenie wolności naszej Ojczyźnie. Bo jasno widziano, że wyjście Rosjan z Warszawy, to koniec ich panowania nad Polską, to początek nowej ery w życiu narodu, ery niepodległego bytu.

Nie tak patrzyła na wypadki sama Warszawa i ci wszyscy, którzy do tego czasu stali w władaniu rosyjskiem. Warunki, w jakich znajdowali się od początku wojny, sugestja, iluzja co do niezwalczoności potężnego państwa carów, odbierały im jasny i obiektywny pogląd. Przytem obawa przed tem nieznanem, co przyszło mogło i niepewność, co ono przyniesie, roznamiętniała lub natem przez celową agitację zaślepionych lub naiwnych, lekkiem przejściem i nie pozwalała, by rozum wziął górę nad temi uczuciami, by wskazał, czem jest zbliżający się moment dla naszej przyszłości. Gorączkowe życie, luki wyszrzałów, luty porarów, troska o własne bezpieczeństwo, absor-

bowały zanażdo, by można było zastanawiać się nad tem, co będzie, jak będzie i co z tego wyniknie. Nawet wtedy, gdy grzmot wysadzanych na Wisłę mostów rozwił ostatnie złudzenia i jasno wskazywał, że są to pożegnalne salwy potęgi rosyjskiej, pod adresem złotodajnej Polski, gdy pierwsi żołnierze niemieccy wkroczyli w mury stolicy, świadomość całej doniosłości tego faktu nie zbudziła się jeszcze. Martwota jakaś ogarnęła dusze i długiego czasu trzeba było, by ocknął się naród z półsnu.

Trzy lata minęły. Wieko trumny, w której złożono skutego łańcuchami białego Orła, podniosł zwycięski oręż państw centralnych, a królewski ptak rozpostarł majestatyczne skrzydła i wzbił się do nowego lotu. Wspaniałomyślna wola monarchów zbudziła naród do życia samostelnego i dała podwaliny pod budowę własnego gmachu państwowego. To, co tylko marzeniem było tajemnym, stało się jawą: Wskrzeszona do bytu Polska przestała być nie wolnicą. Rodzi się państwo — dziś jeszcze w mękach i bólu. Zadatek życia jednak istnieje silny i rozwinąć go tylko trzeba, podstawy dać mu silne, by na nich wzrastać mógł potężny gmach własnego państwa.

Ten cud sprawił 5 sierpnia. A że przyszedł ów dzień, że rozwił mrok, otaczające nasze istnienie, że przyniósł nam życie, dlatego wielkim on jest, niezapomnianym!... I takim zostanie w dziejach naszych, a przyszłe pokolenia czcić go będą zawsze, jako ten granit, na którym oparł się gmach naszego państwa.

Przed trzema laty.

W dniu dzisiejszym mija trzy lata od chwili, gdy Królestwo Polskie, a z niem i Warszawa otrzymało nowego gospodarza. Ież zdumień rozwiła chwila ta, a ile w zamian za nie obudziła nowych nadziei!... Nie ulega wątpliwości, że chwila ta miała epokowe znaczenie dla przyszłych, mrokiem tajemnicy dziś jeszcze pokrytych losów Polski. Miała ją jednak również i dla dawnego gospodarza kraju naszego. Z chwilą upadku Warszawy runął cały system rosyjskiej obrony strategicznej, opierającej się o linję Wisły. I szerokie warstwy społeczeństwa rosyjskiego odczuły, że jeżeli chwila ta nie niesie może jeszcze bezpowrotnie przegranej, to w każdym razie odegranie się wyklucza.

Nie od rzeczy wobec tego będzie może dowiedzieć się, jak opinia publiczna w Rosji przyjęła doniosły ten w dziejach wojny obecnej fakt. Oddzieleni morzem bagnietów, nie mogliśmy w swoim czasie poznać głosów prasy rosyjskiej o oddaniu Warszawy. Powrót wygnañców z Rosji, z których nie jeden był na tyle przeczny, że zachował urzwyki niektórych poważniejszych organów ówczesnej prasy rosyjskiej, pozwala nam dziś podzielić się z czytelnikami wyjątkami, które dla niejednego stanowić będą niewątpliwie cenną nankę.

Urządowy za czasów carskich wojskowy organ rosyjski „Ruskij Inwalid”, niepomyślny dytyrambów, jakie w październiku 1914 roku, po odejściu Niemców od Warszawy, wypisywał o doniosłości strategicznej warszawskiego okręgu wojennego dla systemu obrony rosyjskiej, i aż jeszcze na długo przed opuszczeniem linji Wisły przez Rosjan dowodził, że Warszawa to kula u nogi strategii rosyjskiej, że opinia taka była zawsze powszechną, że Warszawa Rosjanie nie mieli nigdy zamiaru poważniej bronić i że jeżeli mimo to stało się inaczej, to był to tylko gest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, z zadaniami strategii nie wspólnego nie mający.

W numerze z dn. 30 lipca 1915 roku „Inwalid” zamieścił artykuł p. t. „O konieczności

oddania Warszawy”, w którym przygotowywał rosyjską opinię publiczną do możliwości oddania przeciwnikowi „ze względów mądrości strategicznej” nowych obszarów warszawskiego okręgu wojennego, „dla skrócenia frontu”. „Społeczeństwo i armja — pisał — zachować winny spokój, gdy przeżywać będą musiały przykry okres nowych czasowych strat części terytorjum naszej wielkiej ojczyzny. Koniec wieńczy dzieło, to też w odpowiedzi na czasowe powodzenie wroga zespolić winniśmy siły nasze”.

Organowi urzędowemu dzielnie sekundował ówczesny minister wojny, gen. Poliwanow, który w rozmowie z współpracownikiem moskiewskiego „Ruskiego Słowa” w dniu 1 sierpnia scharakteryzował Warszawę, jako „słabe miejsce” Rosji. Minister powoływał się na świadectwo Napoleona, który za przymierze z Francją proponował Rosji w 1807 roku: „Weźcie Prusy wschodnie i oprzyście się o Wisłę. Weźcie Galicję i oprzyście się o Karpaty”. Wtedy jednak — dodał minister ze smutkiem — nie usłuchaliśmy tej rady i cierpimy dziś za to.

„Coż nam się trzeba — pisał „Now. Wremia” w numerze z dn. 31 lipca — na przygotowaną linję obronną Kowno - Grodno - Brześć Litewski, co równoznaczne jest z opuszczeniem Królestwa Polskiego, z stolicą jego Warszawą. Niema takich ofiar, któreby się nie poniosło dla osiągnięcia celu — zupełnego i ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem. Wyjaśniła się miłość wzajemna dwóch sióstr słowiańskich: Rosji i Polski, które po długich latach nieufności i nieprzyjaźni poznały narzędzie pokrewieństwa swoje, tak niedawno znalezione i radośnie powitane. Promyśle nadziei bli jeszcze i my, pełni niepokoju o los bolejącej Polski, raz jeszcze powtarzamy modlitwę: „Jeżeli to możliwe, niech ominie ją i nas ta czarna”. Jeżeli jednak sądzonym nam będzie doświadczyć tego, nie upadajmy na duchu i wiermy, że niedaleka chwila promiennego zwycięstwa! Ojcowie nasi, bracia i dzieci, łączcie z dzielnymi sprzymierzeńcami, zlamiajcie siły wroga i kupia ludzkość nowy pokój, pokrewnej zaś Polsce sławną, jasną przyszłość”.

Znany publicysta z „Rusk. Słowa”, były duchowny, Pietrow, w ubieżnym artykule, zamieszczonym w numerze z dn. 28 lipca, dowodzi, że Niemcy wśladwie nie podążają Warszawa dla niej samej, lecz tylko na to, żeby przez zajęcie Warszawy dobić się upragnionego pokoju. „Gdy Niemcom potrzebna była — pisze — Warszawa dla Warszawy, nie można było jej im oddawać. I nie oddaliśmy! Dziś ona im już niepotrzebna, jako Warszawa. Potrzebny im jest pokój z Rosją w Warszawie! I oto teraz ujawni się w całej wspaniałości niezłamana polega Rosji, i będzie to największą za cały czas trwania wojny porażką Niemców, gdy Rosja cała od końca do końca, jak obrymym niezwyrodnym, nie drgnawszy nawet na wypadek, gdybyśmy oddali Warszawę, spokojnie odpowie Mackenseniowi: Ołóż jesteście i w Warszawie, a pokoju niema! I nie będzie!... Do zupełnego rozbicia Niemców!”

Dnia 6 sierpnia dzienniki ranne przyniosły następujący komunikat urzędowy sztabu głównodowodzącego: „Z uwagi na położenie ogólne, wojska nasze, znajdujące się na zachód od Warszawy, otrzymały rozkaz odejścia na prawy brzeg Wisły. Zgodnie z otrzymanym deniestentem, rozkaz ten został wykonany. Wojska, ostaniające Warszawa, dn. 5 sierpnia o godz. 5 rano odeszły, bez nacisku ze strony przeciwnika, na wskazany im nowy front, wysadzawszy za sobą w powietrze wszystkie mosty na Wisłę”.

Tegoż dnia dzienniki petersburskie zamieściły wiadomość następującą: „W kuluarach Dumy obiegała dziś uporczywa pogłoska, że Niemcy zwrócili się przez Kopenhagę do rządu rosyjskiego z propozycją zawarcia pokoju. Według informacji posła Kowalewskiego, zacierpiętych, jak zapewnia, z kół ministerjum spraw zagranicznych, Niemcy zaproponowały następujące warunki pokoju: Niemcy ustępują Rosji całą Galicję ze Lwowem i Przemyślem, i odróżniają Polskę. z wyjątkiem zachodniej

części jej do linji rzeki Warty, pomiędzy Kaliszem a Częstochową. Pozatem Niemcy proponują Rosji, aby porozumiała się z Anglią i Francją w sprawie warunków likwidacji wojny. Postawie podkreślają, że Niemcy, widocznie, bardzo są wyczerpane, jeżeli w chwili zajęcia Warszawy proszą o pokój. Koła polityczne zapewnają, że propozycje niemieckie pozostawione zostaną nietylko bez odpowiedzi, ale i bez rozważenia”.

Opinia publiczna w Rosji miała smac dośyc czasu do opowienia się z myślą utraty Warszawy, to też wiadomość urzędowa, potwierdzająca obawy, nie wywarła już poważniejszego wrażenia. Widać to z głosów prasy, które są zarówno nieledzne, jak lakoniczne i obojętne. Trzeba było przygotować opinię do nowych strat: Kowno, Grodno, Modlin, Brześć Litewski i cały szereg innych punktów warownych każdej chwili podzielił mógł los Warszawy. To też „Now. Wremia” odezwało się na komunikat o opuszczeniu Warszawy krótką tylko notatką redakcyjną, że smulno wprawdzie bardzo rozstawać się z politycznym ogniskiem kraju, t. j. Warszawą, skoro jednak względy strategiczne tego wymagały, to... tu następuje powtórzenie znanych wywodów „Rusk. Inwalida” o zbyt wydłużonym frontie, przykuwającym zbyt wiele sił i t. p.

Nie więcej miejsca poświęciła pożegnaniu Warszawy kadecka „Riecz”, która skorzystała z tej okazji, żeby wezwać społeczeństwo do zespolenia się dokoła Dumy, w celu zaopatrzenia armji we wszystko niezbędne i usunięcia braków. „Warszawa obowiązuje, — kończył dziennik — Złożony dowód, że obowiązki nasze znany i potrafimy je wyzyskać”.

Z instytucji publicznych rosyjskich jedna tylko moskiewska rada miejska uważała za słowne wyrazić współczucie Polakom, a powodu utraty Warszawy. Telegram rady, przesłany na ręce przewodniczącego koła polskiego w Dumie, oraz członka Rady państwa Szabki, brzmiał: „Moskiewska Rada miejska, pełna ufności w niedaleki triumf prawdy, śle gorące pozdrowienie narodowi polskiemu i wyraża niezłomne przekonanie, że chwilowa, wspólna utrata Warszawy bardziej jeszcze zespoli i utrwala bratni sojusz narodu polskiego i rosyjskiego i budzi entuzjastyczną i niezłomną gotowość walczenia razem do zwycięskiego końca”.

W kilka dni po zajęciu Warszawy przez Niemców dzienniki petersburskie i moskiewskie pełne były „korespondencyi własnych” z pociągającymi dla każdego wygnañca tytułami: „Odejście Rosjan od Warszawy”, „Odwrót warszawski”, „Praga bez Warszawy”, „Niemcy w Warszawie”, „W Warszawie”.

Próżno jednak spragnieni wieści o kraju wygnañcy szukali w korespondencyach tych czegoś pocieszającego dla siebie, czegoś uspakajającego, lub choćby prawdziwego tylko. Rozżuchmiwane do nieprawdopodobnych rozmiarów fakty, w wielu wypadkach wrez kłamliwie, potęgowały jeszcze niepokój o los pozostałych w kraju najbliższych. Dla przykładu przytoczymy niektóre wyjątki z owych „korespondencyi własnych”, wypisywanych przy biurku redakcyjnym w Petersburgu, Moskwie, czy Kijowie.

Korespondent własny „Rusk. Słowa” w telegramie z Białegostoku, donosi, na podstawie rzekomo opowiadań zbierców, którzy opuścili Warszawę w ostatniej chwili, o obrymnych pożarach, jakie szalały na przedmieściach Warszawy. „Od potęsków niemieckich — pisze — ucierpieli zwłaszcza bardzo Mokotów. Budynki spłonęły wszystkie, co do jednego”.

Petersburskie „Wieczernoje Wremia”, wydawane przez Sitworina, tak opisuje wejście Niemców do Warszawy: „Ullice były puste, Niemcy wchodzili przy dźwiękach muzyki, nikt jednak nie wyglądał z domów. Powitanie takie rozgniewało nadzwyczaj księcia bawarskiego. Na rozkaz jego wezwany został arcybiskup katolicki, któremu książę w ostrej formie wyraził niezadowolnienie z powodu takiego powitania. Obecnie arcybiskup wywieziony został do Niemiec. Niemcy, wzięwszy zakładników, do-

Konywać zaczęli rewizji. W pierwszym dniu było wiele aresztowań. Pod wieczór pijani żołnierze niemieccy wyprawiali zaczęli awantury. W niektórych dzielnicach miasta rozleły się strzały karabinowe. To pijani żołnierze niemieccy strzelali do spokojnych mieszkańców. Niemcy w pierwszych dniach zażądali wydania broni, poczem przystąpili do dokonania dokładnego spisu ludności. Część mężczyzn w wieku od lat 18 do 50 wysłana została do sypania okopów. Komendanci niemieccy zawiadomili, że w dniach najbliższych ustanowiona zostanie wysokość kontrybucji.

W tym samym mniej więcej tonie i stylu utrzymane są i inne „korespondencje własne” o wypadkach w Warszawie. Zainteresowanie zresztą niemi trwało w Rosji niezbyt długo. Padaly kolejno: Brześć Litewski, Kowno, Grodno i tyle innych miejscowości; Warszawa szła powoli w zapomnienie.

Zapomnieć o niej nie mogli i nie zapominali tylko wygnańcy, dla których oddanie jej znacznym odległości, kto wie, na jak długo, od swoich najbliższych.

Rosyjską opinię publiczną trapić zaczęła nowa, nieznaną dotąd ani w Rosji, ani wogóle na świecie bołaczka. Była nią sprawa wygnańców, tak zwanych pospolicie „bieżenców”, mimo protestów ze strony prasy polskiej, że to nie zbiegowie, lecz wygnańcy, a właściwie nawet zesłańcy, przymusowo wypędzeni z siedzib swoich, którychby wielu dobrownie nie opuściło. „Roskoje Słowo” zamieściło w sprawie tej obszerny artykuł p. t. „Potok Ludzki” na podstawie sprawozdania posła do Dumy, Pankiejewa, delegowanego specjalnie przez związek miast dla zbadania położenia wygnańców. Stało się to na skutek bardzo energicznego domagania się wpływowych polskich kół w Moskwie, z Lednickim na czele, do których dochodziły przerażające wprost wieści o położeniu wygnańców. Ze sprawozdania delegata związku miast okazało się, że wieści te nie były wcale przesadzone.

„Widziałem — pisze delegat — olbrzymi obraz wielkiej wędrowki narodów. Na olbrzymiej przestrzeni ludzie i bydło posuwają się powoli drogą gestemi, zwartymi masami. Wśród wygnańców olbrzymią większość stanowią kobiety, dzieci i starcy. Cała ta masa narodu przed miesiącem już ruszyła z miejsca i posuwa się powoli ławą, zatrzymując się po drodze do ostatniej możliwości, nie traci bowiem nadziei, że powrócić będzie mogła do miejsc rodzinnych, skąd ją wysłano. W ciągu doby przechodzą nie więcej, jak 10 wiorst. Nocują wygnańcy w lasach grupami, przyjmującymi tabory cygańskie. Poszczególne tabory bywają bardzo liczne; składa się na nie czasem parafia cała pod przewodnictwem proboszcza.

„Masowy ruch wygnańców przybrał takie rozmiary, że okazała się nieprzygotowana doń ani ludność, ani administracja miejscowa. Na drodze pochodzących wygnańców bywają wypadki niszczenia pól, oraz samowolnego zabierania produktów u ludności. Zarzucały się dale naturalne zastrzeżenia się stosunków pomiędzy wygnańcami a ludnością miejscową. Przyczyną tego zastrzeżenia są ziemniaki i woda. Władze miejscowe przy zbliżeniu się wygnańców zamykają studnie na kłódkę, tak, że wygnańcy w czasie postoju w lasach zmuszeni są pić z przaniej wodą brudną z kałuży i moczarni leśnych.

Dla ścisłości dodać należy, że wypadki niszczenia pól i zabierania samowolnego produktów żywności miały istotnie miejsce, wywołane jednak zostały okolicznościami, od wygnańców niezależnymi. W czasie noclegów liczących grup wygnańców pod gołym niebem, częściowe zniszczenie pól okazało się tu i owdzie nieuniknionem. Nie wygnańcy jednak winni byli, że im innych noclegów nie przydzielano. Co się zaś tyczy samowolnego zabierania produktów żywności, to chodzi tu o ziemniaki, które zdołali wygnańcy — żywności bowiem po drodze nigdzie nabyć nie mogli — wykopywali i tuż zaraz na miejscu najczęściej w stanie surowym spożywali. W zamian za to włościanie odmawiali im wody, witali ich z kijami i cepami. I to posel do Dumy, Pankiejew, nazywa „naturalnym” zastrzeżeniem się stosunków. Odmawianie wody nie było zresztą największą przykrością tułaczy naszych, którzy na ziemi „bratniego” narodu przeszli lasie piekła.

Układ chińsko-japoński.

„Zürcher Morgenzeitung” donosi z Genewy:

Do Paryża nadchodzą interesujące wiadomości, pochodzące rzekomo z ust amerykańskich, o treści układu między Ameryką a Chinami. 1) Wybudowanie czterech portów wojennych na wybrzeżu chińskim; 2) Przyjęcie Chińczyków do amerykańskiej marynarki wojennej, celem ich wykształcenia; 3) Współdziałanie Ameryki w ukształtowaniu i wybudowaniu chińskiej floty wojennej, której ma być dodany oddział łodzi podwodnych i 4) Wykształcenie chińskich oficerów przez francuskich instruktorów w Ameryce — a także mnożenie umów gospodarczej natury i konieczny kolejno na zasadzie chińsko-amerykańskiej wzajemności, jakoteż urządzenie pewnej liczby stałych telegraficznych bez drutu w Chinach. Ostatnie tej umowy skierowane jest przeciw Japonii.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 4 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Podczas nocy wzmagała się działalność artyleryjska, która na południowym zachodzie od Ypres i z obu stron rz. Somme chwilami przybierała na sile. Z obu stron Albert, bez wpływu ze strony nieprzyjaciela, posterunki nasze, znajdujące się na zachód od rz. Ancre, cofnęliśmy na wschodni brzeg rzeki. W pomyślnych walkach na przedpolach na południu od strumienia Luce i na południowym zachodzie od Montdidier wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nie było żadnych działań wojennych.

Nad rzeką Aisne (na północ i wschód od Soissons) i nad rz. Wesle znajdujemy się w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem.

Pomocnik Billih odniósł 28-me zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 3 sierpnia.

Sprawozdanie kwatery głównej z dnia 2 sierpnia:

Front palestyński. Na wielu odcinkach frontu walki artyleryjskie, które chwilami przybierają bardzo gwałtowny charakter. Na terenie nadbrzeżnym i na zachód od drogi Jerozolimski-Nabulus zostały odparte nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W zachodniej części doliny Jordanu rozwinął się gwałtowny ogień pomiędzy naszymi i nieprzyjacielskimi posterunkami, który też wywołał dłuższą obustronną kanonadę. Również i na wschodnim brzegu Jordanu działalność bojowa była znaczniejszą, niż zazwyczaj. Nasza eskadra lotnicza rzuciła z dobrym skutkiem bomby na obowizisko powstańców na zachód od Maan.

Front wschodni. W północno-zachodniej Persji wojska nasze uwolniły okolice Urmji od band armiejsko-chorążych, znajdujących się w bliskim związku z Anglikami. Nasze oddziały zabezpieczające zajęły miasto Urmję. Na pozostałych frontach sytuacja bez zmian.

2818 parowców na dnie morza.

Berlin, 4 sierpnia.

Biuro Wolfa donosi:

Wiadomości podawane przez dzienniki neutralne i koalicyjne stwierdzają, że w ciągu ostatniego roku wojny zostało zatopionych przez działania wojenne, bądź też załamało skutkiem niebezpiecznych wypadków parowców 1827, zagłowiec 672, statków rybackich 287 i łodzi motorowych 27. Razem więc 2818 statków handlowych i pasażerskich. Należy wszakże przyjąć, że obliczenie to nie jest jeszcze ścisłe i całkowite i że w istocie ilość zniszczonych okrętów jest znacznie większa.

Uchwała senatu francuskiego.

Paryż, 4 sierpnia.

Senat przyjął, uchwalony już przez parlament, projekt prawa o powołaniu pod broń rekrutów z rocznika 1920.

Łeba odroczyła się do dnia 5 września.

Dokoła zamachu kijowskiego.

Kijów, 4 sierpnia

Doniesienie Biura Wolfa:

Sledztwo w sprawie zamachu na generała von Eichhorna trwa nadal i doprowadziło do szeregu nowych aresztowań. Szczegóły nie mogą być narazie podane. Zebrane dotychczas dane po-

zwalają stwierdzić, że zamach został wykonany przez organizację socjalistów-rewolucjonistów, pozostających pod wpływami koalicji. Przypuszczenie, że przy najnowaniu sprawy, odegrały dużą rolę pieniądze angielskie, zdaje się być prawdopodobnym.

Komunikacja telegraficzna Rosji z Anglią przerwana.

Haga, 4 sierpnia.

Angielski naczelnik poczty komunikuje, że, z powodu rozporządzenia rządu rosyjskiego, została przerwana prywatna komunikacja telegraficzna pomiędzy Rosją i Anglią. Wiadomość ta w Anglii łączona jest z czerwonym terorem, zapowiedzianym przez Trockiego i Lenina.

Angielska gotowość do pokoju.

Rotterdam, 4 sierpnia.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” donosi z Londynu:

W izbie gmin King zapytał, czy mowa wygłoszona w dniu 17 maja w Glasgowie przez Smutsa jest osobistym jego poglądem, czy też wyraża zdanie gabinetu wojennego. King zapytał dalej, czy w celu szybkiego polepszenia widoków wojennych poczynione zostały kroki zmierzające do zbadania, czy jest możliwym osiągnięcie niezwłocznego pokoju honorowego. Bonar Law odpowiedział, że Smuts wyrażał tylko swój osobisty pogląd. Rząd angielski jest jednakże zawsze gotów zbadać propozycje, umożliwiające zawarcie zadawalniającego pokoju.

Cholera w Petersburgu.

Sztokholm, 4 sierpnia.

Z Petersburga donoszą, że opróżniono szpitale ze wszystkich chorych w celu umieszczenia w nich tylko chorych na cholere. Tramwaje elektryczne obowiązują się przewozić chorych na cholere do szpitali. Pomiędzy chorymi znajdują się Maksym Gorkij.

Ustrój administracyjny Królestwa Polskiego.

(o) Na pięciu posiedzeniach w czasie od dn. 8-go do 26-go lipca komisja administracyjna ustaliła następujące zasady ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego:

1) Władze powinny być jednolite a nie dwolite. Należy unikać zasadniczo dwolitości w tworzeniu administracji krajowej. W tym względzie komisja podziela pogląd rządu, iż nie może być przeciwstawień między sprawami miejscowymi a ogólnymi. Niedopuszczalna jest również rozbieżność celów instytucji samorządowych oraz administracji państwowej.

2) W myśl poprzedniego postanowienia należy możliwie skójczyć i uzgodnić administrację państwową i władze samorządowe, stojąc na gruncie uznania konieczności rozwoju samorządu.

3) W dziedzinie administracji państwowej uznano za niezbędne stopnie następujące: a) ministerjum, b) województwo, c) powiat.

Są to nazwy tymczasowe, jeszcze nie ustalone.

4) W dziedzinie samorządowej: a) związek komunalny powiatowy, b) rada wojewódzka, c) ministerjum.

W zasadniczą i najniższą jednostkę uważać należy gminę samorządową według wzorów organizacji tego rodzaju, ale z zachowaniem warunków miejscowych.

Związek komunalny powiatowy komisja administracyjna uznała za praktyczniejszy od rządowego projektu województwa ze zmianami co do organizacji i zakresu atrybucji.

Rada wojewódzka ma się składać z delegatów sejmików i ma ona mieć charakter instytucji nadzorczej nad związkiem komunalnym pierwszego stopnia, czyli powiatowym; ma też rada wojewódzka niektóre atrybucje uchwałodawcze w dziedzinie komunalnej, przechodzące zakres władzy sejmików powiatowych.

Dalej komisja zaleca zaprowadzenie instytucji sądów administracyjnych.

WARSZAWA.

Kalendarzyk

Imieniny. Dziś: N. M. P. Śnieżnej.
Jutro: Przem. Pańskiego.

Rocznice.

1410. Władysław Jagiełło rażony od polona.
1772. Postanowienie I-go rozbioru Polski.
1864. Stracenie członków rządu narodowego polskiego, na stołku cytadeli warszawskiej.

Z ministerjum oświecenia.

(o) Ministerjum oświecenia otwiera w Warszawie od nowego roku szkolnego klasy wyższej szkoły średniej dla b. wojskowych polskich, potrzebujących wykształcenia średniego.

Ministerjum oświecenia otwiera od nowego roku szkolnego trzy nowe szkoły średnie rozwojowe z dwiema lub trzema klasami niższymi.

W Warszawie powstanie szkoła mekska, w Lublinie zaś i Kaliszu szkoły żeńskie. Co rok będą otwierane kolejno klasy wyższe.

Ministerjum oświecenia upamiętnia od nowego roku szkolnego 13 szkół średnich: 3 w Warszawie i 10 w różnych miastach Królestwa Polskiego.

Zjazd sportowy.

(o) Pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej, sędziego Ignacego Balińskiego, odbyło się w siedzibie zarządu warszawskiego Koła sportowego pierwsze posiedzenie głównego komitetu zjazdu sportowego, projektowanego na drugą połowę września t. b. w Warszawie.

P. Baliński wyraził przekonanie, że władze miejskie niewątpliwie poprą usiłowania organizatorów zjazdu.

Program zjazdu zatwierdzono.

Komitet główny zjazdu stanowią: minister O. i W. R. p. Antoni Ponikowski, minister zdrowia publ. dr. Witold Chodźko, prezydent Piotr Drzewiecki, prezes Rady Miejskiej p. Ignacy Baliński, oraz pp.: A. hr. Potocki, M. ks. Woroniecki, K. hr. Raczynski, S. Lilpop, E. ks. Sapieha, dr. T. Strumillo, F. ks. Radziwiłł, S. Popowski, I. Stillera, L. Szeller, dr. T. Drabczyk, W. Lilpop, C. Grabowski, Z. Dekler, K. Biernacki, dr. J. Gebethner, dr. W. Horodyński, L. Jaworski, H. Jeziorowski, W. Juchniewicz, S. Kleczkowski, E. Lindeman, A. Makowski, W. Herse, dr. W. Osmolski, H. Olszyńska, C. Olszewski, L. Piętko, H. Pągowski, E. Rauer, L. Stodolski, M. Szereda, S. Szepepkowski, M. Szlesser, S. Wotowski i I. Wadowski.

Do prezydium komitetu powołano: na prezesa p. Ig. Balińskiego, na 3ech wiceprezesów pp.: K. hr. Raczynskiego, L. Jaworskiego i L. Szellera; na sekretarza p. W. Lilpopa, na zastępczynię sekretarza p. Izę Stillera, na skarbnika p. S. Kleczkowskiego, na zastępczynię p. I. Wadowskiego.

Dalszą pracę organizacyjną powierzone komitetowi wykonawczemu zjazdu.

Kłamstwa o p. Pfefferze.

(o) Żargonowy „Moment” donosił, że posel do Rady Stanu p. Pfeffer, wezwany przed sąd rabinów w sprawie swych mów, tłumaczył, że był wtedy wzburzony. Pan Pfeffer oświadcza, że o żadnym sądzie rabinicznym nad sobą nie wie; nie był przed sądem taki wzywany, więc też i tłumaczyć się nie mógł. Cała wiadomość „Momenta” jest fałszem.

Wstrzymanie uchodźców.

(o) „Moment” donosi: Ponieważ na granicy Rosji i Polski zebrało się kilka tysięcy osób, których pragnie wysłać do Polski nie można, przeto twierdzą w polskich kołach państwowych, że powrót będzie musiał być powstrzymany, tembardziej, iż najprzód należy zabezpieczyć się tymi, którzy już powrócili.

Reemigranci niemiecy.

(o) „Deutsche Warschauer Ztg.” pisze: W dniu 23 lipca p. general-gubernator odwiedził reemigrantów niemieców w ich kolonjach w okolicy Modlina i pod Nasielskiem, w dniu 1 b. m. odbył podróż w okolice Wyszogrodu oraz nizinę Wisły pod Modlinem i na miejscu przekonał się o nieszcześliwym położeniu, w jakim znajdują się niemiecy reemigranci, którzy przed czterema laty z domu i zagród w swej ojczyźnie byli wypędzeni, a obecnie znaleźli swe zagrody w części zniszczone.

P. general-gubernator rozmawiał ze wszystkimi reemigrantami i ich rodzinami, dodawał otuchy i obiecał pomoc, która w miejscach potrzebujących najbardziej tej pomocy, już jest udzielana.

ŁÓDŹ.

Ironja dziejów.

(s) Po trzykroć dzień 5 sierpnia zapisał się w dziejach naszych. Raz, gdy Rzeczpospolita przeżyła straszliwą tragedję pierwszego rozbioru, kiedy to w dniu tym w roku 1772 ukazał się manifest okupacyjny, zapowiadający oderwanie od Państwa Polskiego 3860 mil. kwadratowych z 4-oma przeszło milionami ludności. Raz drugi, gdy na stokach cytadeli warszawskiej w roku 1864 zawisło na szubienicy pięciu wybitnych członków ostatniego Rządu Narodowego: ostatniej zbrojnej walki o wolność Ojczyzny, a mianowicie: Naczelnik Romuald Traugut, Roman Zuliński, Rafał Krajewski, Józef Toczyski i Jan Jeziorański. Raz trzeci, gdy przemoc rosyjska, gnębiąca przez wiek przeszło naród, który żył i chciał żyć życiem wolnym i niepodległym, została w roku 1915 złamana przez oręż, nie polski, lecz obcy, i odeszła z stolicy naszej, pozostawiając za sobą zgłiszczą i ruinę przekleństwa, które szły za nią aż zawiody ją tam, gdzie, poniosłszy ostatnią klęskę, padła bezsilna i skrwawiona, wijąca się w bratobójczych walkach i koczująca od beznadziejnej choroby wewnętrznej, trawiącej i rozkładającej jej pługawy organizm.

I jakże nieoczekiwanym okazał się los dziejów dla Polski, która przywykła już do samych tylko klęsk i niepowodzeń, która już tylko z rozpaczą huciała spoglądając za siebie i przed siebie, dla której zdawały się już narazie zagasnąć najniklejsze nawet promienie nadziei.

Dwa z mocarstw, które ongi przypieczętowały rozbiór Rzeczpospolitej same, mocą oręża swego i zrzuceniem wypadków, powołały znów Polskę do samodzielnego życia państwowego, kładąc podwaliny pod Jej przysłą Wolność i Niepodległość. A trzecie — to, które zagarnęło największą część Polski, które przez długie, długie lat dziesiątki brutalną nogą przyginało Jej trumnę, samo runęło w gruzy, stając się łupem tych, których gniebiło, a igraszką własnej bezsilności i krwawego upojenia rozkutych z kaidan mas.

A los, jaki spotkał pięciu męczenników ostatniego powstania polskiego, stał się udziałem dziesiątek, setek, tysięcy tych, którzy wczoraj jeszcze niemal rządili milionami i panowali nad nimi. I nie oszczędził on i najwyższego z pośród nich. Mocą wyroku własnego ludu i z ręki jego synów padł ostatni samowładca Wschodniej. Opuszczony, osamotniony, bezsilny, oddany na łaskę i niełaskę najniebezpieczniejszych z nędznych, mających dlań jeno pogardę i nienawiść, a ani za grosz żalu, lub współczucia.

I jeśli podczas trwania naszych męczenników wszystkie serca polskie były jednym wielkim bólem i jedną wielką popólną rozpaczą, to w ów dzień, gdy gwałt, zmiażdżony gniewem ludu, pan i władca potężnego imperjum, nie zapłakał nad dnim naród i śmierć jego nie stała się świętością, której wspomnienie pokolenie za pokoleniem przechowywać będzie jako relikwie najdroższą.

Mikołaj Romanow umarł, by umrzeć. A nasi męczennicy, którzy uwierali z rąk sług działa jego, umarli by żyć wiecznie, i prowadzić naród swój w przyszłość na i szczęśliwą.

Straszliwa jest ironja dziejów.

Mówią że...

...W dziedzinie mody w kostjumach damskich nastąpi zmiana, mianowicie, noszone będą stroje z materiałów gładkich, oraz w „kropki”. Zmianę tę spowodowała okoliczność, że panowie paskarze żenują się „pasków”, a „kratek” się boją.

...„Wisła” palić się nie może, ale jak się okazało, tylko w teorii.

...Jak zapowiadają pisma, racja chleba wkrótce będzie zwiększona. Zwiększenie racji motywują tą racją, że ludność, już dostatecznie pokrzepiona na zdrowiu, znajduje się w stanie rekonwalescencji i może już znieść rację większą. Racja!

...Obecnie na każdego grającego wypadła trzech nauczycieli muzyki, oraz trzy fortepiany, z których dwa są do sprzedania.

...Wydział opalowy magistratu doszedł do przekonania, iż z węglem jest źle. Nieprawda. Z węglem jest dobrze, ale „bez węgla” jest źle.

Kronika łódzka.

Szczepienie ochronne przeciwko cholercie.

W najbliższym czasie zostaną podani szczepieniu ochronnemu przeciwko cholercie: personel szpitalny dla chorych zakaźnych w Radogoszczu, służba wydziału przewozu chorych, pracownicy i służba kamery dezynfekcyjnej, pracownicy z sekcji kobiet, pracownicy domu izolacyjnego i lekarze sanitarni.

Walka z gruźlicą.

W lipcu zgłosiło się do sekcji walki z gruźlicą ogółem 300 osób, między nimi 263 do poradni i 47 do pracowni rozpoznawczej. Zbadano 251 chorych; skierowano do szpitali 65, do ambulatorjum 9, na obserwację 18, do szpitala w Chojnach 44, na wieś 2, do naswietlania lampą kwarcową 2, pozostawiono w dotychczasowych ochronach 1, do domów zdrowia 115. Z Heczy 151 chorych na dorosłych przypadła 109, na dzieci 142. Szczepiono tuberkulozę 122 osobom. Pracownia rozpoznawcza dokonała 109 badań płwoicin; sanitarki dokonały 87 wywiadów.

Rewizje aptek i składów aptecznych.

Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy wysłało na specjalnym kursie inspektorów farmaceutycznych, którzy niebawem będą dokonywać rewizji aptek i składów aptecznych. Przy rewizjach tych, zgodnie z obowiązującymi przepisami, winni być obecni i brać udział k. p. lekarz powiatowy.

Zapomoga miejska dla straży ogniowej.

Magistrat postanowił wypłacić łódzkiej straży ogniowej ochotniczej 20 tysięcy marek na dalsze trzy miesiące na poczet przewidzianej przez budżet miejski zapomogi.

Zmniejszenie się chorób zakaźnych.

W miesiącu lipcu w Łodzi było 71 zachorowań na tyfus plamisty, w ostatnim zaś tygodniu zanotowano zaledwie cztery wypadki. Również i liczba innych chorób zakaźnych ostatnimi czasami znacznie się zmniejszyła. W lipcu na tyfus brzuszny było już tylko zachorowań 25, na szkarlatynę—19, dyfteryt—6, dezantyję—20 i żółtkę (malarję)—13. Dane powyższe stwierdzają, iż choroby infekcyjne w Łodzi powoli zdają się zupełnie niemal wygasać.

Z miejskiego domu izolacyjnego.

W ciągu miesiąca lipca w miejskim domu izolacyjnym znajdowało się 267 osób.

Zabawy wczorajsze.

Pogodnie, ciepło...
Łódź—jakby przeczuwając zbliżające się chłody jesienne, wyległa wczoraj na wileglatną, gdzie tylko się dało.

Możnaby do łóżdian zastosować zwrot, iż rozjechali się „na cztery wiatry”, aby użyć i powietrza i swobody i rozrywek.

A bawić się było gdzie, gdyż wszystkie ogrody, wszystkie miejsca zwykłych rozrywek były zajęte dla zabaw, urządzanych na cele społeczne.

Bawiła się Ruda Pabjanicka, hucznie było w „Wolówce”, w „Wenejci”, w Konstantynowie, tu na miejscu ścigał kogo mógł Helenów, a wszędzie z wesołości zamożnych zbierano grosz dla nędzy, dla głodnych, dla sierot, dla uczących się i tak dalej...

Wobec tego, że wszędzie na zbawach było przepełnienie, jest nadzieja, iż instytucje społeczne, które wczoraj do ofiarności ogółu się zwracały, zbiorą spory grosz na zaspokojenie swych palących potrzeb.

Stow. spożywcze „Oszczędność”.

Wczoraj, przy ul. Grabowej № 39 odbyło się półroczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność” pod przewodnictwem członka Olejniczaka. Sprawozdanie za ubiegłe półrocze referował prezes zarządu p. Głabski. Stowarzyszenie utrzymuje składnicę spożywczą i dwie herbaciarne. Zarząd odbył 18 posiedzeń i komisja rewizyjna — 4 posiedzenia. Z poprzedniego roku pozostało towaru w składnicy za 9,841 mk., nabyto za 137,497 mk., sprzedano za 98,599 mk., pozostało za 8,010 mk., manco wynosi 1,534 mk. Gotowizna w kasie było 8,289 mk., wpłynęło 137,435 mk., wydatkowane 133,319 mk. i pozostaje 1,199 mk. Koszty handlowe wniosły 3,299 mk. Bilans na sumę 10,633 mk. oraz sprawozdanie zatwierdzone. Postanowiono dokonać fuzji z jakimkolwiek innym stowarzyszeniem spożywczym, w celu możliwości prowadzenia więcej intensywnych operacji handlowych. W wolnych wnioskach debatowano nad sprawami man-

ka, oraz przyczyn strat powstałych w drugiej herbaciarnej, a także omawiano sprawy wewnętrznej gospodarki i środki polepszenia interesów stowarzyszenia.

Stow. spożywcze „Wisła”.

Wczoraj, przy ul. Rokicińskiej № 59 odbyło się półroczne ogólne zebranie członków Stowarz. spożywczego „Wisła”, pod przewodnictwem członka Rutkowskiego, na którym zarząd zdawał sprawozdanie z obrotów za I półrocze r. b. W kasie pozostawało gotowizna 2,746 mk., wpłynęło 257,445 mk., wydatkowane zaś 237,816 mk., pozostało na II półrocze w gotowiznie 22,378 mk. Towarów było za 10,622 mk., zakupiono za 218,496 mk., pozostaje na II półrocze za 7,985 mk. Obrotu w sklepie było na ogólną sumę 253,434 mk. Członków Stowarzyszenia liczy 309, którzy udziałów mają na sumę 9,084 mk. Sprawozdanie zatwierdzono, a następnie w wolnych wnioskach rozważano sprawy wewnętrznej gospodarki Stow.

Nacjonalizacja szkół miejskich.

„Łodzer Tageblatt” donosi, że na jutrzejszym posiedzeniu Rady Szkolnej m. Łodzi mają być rozważane wnioski żydowskich radnych nacjonalistycznych dra Rosenblatta i inż. Russaka w sprawie zaprowadzenia w szkołach miejskich początkowych dla dzieci żydowskich 9-godzinnego wykładu tygodniowego języka hebrajskiego i 4 godz. religii. Wnioski te zmierzają również do wezwania zarządu miasta, by koszty utrzymania chederów były pokrywane z fundusów miejskich.

Jako komentarz do wzmianki tej należy zaznaczyć, że jeden z wnioskodawców, dr. Rosenblatt, jest wiceprezsem łódzkiej Rady Miejskiej i członkiem Rady Stanu, drugi zaś — inż. Russak został niedawno przez magistrat mianowany dyrektorem 4-klasowej szkoły miejskiej dla żydów.

I jeszcze jedno—obowiązujące u nas przepisy o szkołach w Królestwie Polskim przewidują dla nauki religii wznach chrześcijańskich w szkołach początkowych 2 godziny tygodniowo, nauki zaś łaciny nie przewidują wcale. Jasnym zatem jest cel owych czterech godzin nauki religii żydowskiej i dziesięciu godzin języka hebrajskiego.

Z Sali Koncertowej.

Wieczór pieśni i słowa.

Wykonawcami programu byli: pani Kazimiera Horbowska oraz pp. Kochanowicz, Wiśniewski, Zelwerowicz i dyr. Elszyk, a na program złożyły się arje Verdiego, Pucciniego, Moniuszki, twory poetyckie i inne drobniaki treści satyrycznej.

Na czoło wysunęła się pani Kazimiera Horbowska, obdarzona bardzo pięknym i równym w całej skali głosem sopranowym. Duża muzykalność, pewność w opracowaniu zadania, będąca wynikiem dobrej szkoły, dają się zauważyć do stron dodatnich utalentowanej śpiewaczki.

Artyzm p. Kochanowicza znalazł odpowiednie pole do swych wdzianych efektów dykcji (nie wolnej jednak od skazy) i modulacji dramatycznych wzmruszeń w szeregu utworów Staffa, Henera i Dękickiego, które tchnęły prawdą i szerością.

Korzystnie przedstawił się młody barytonista p. Wiśniewski, który odtworzeniem Prologu z „Pajaców” obiecuje dużo w przyszłości.

Wreszcie świetnym artystą okazał się oczywiście p. Zelwerowicz, dzięki któremu wszyscy opuścili salę niechętnie i z twarzami pogodnemi. Był to tryumf w nadawaniu plastyki słowom z całym artyzmem kunsztu aktorskiego. Recytacje Zelwerowicza nie były deklamacją, to też nie mówił ich lecz grał je i pobudzał audytorjum do homerycznego śmiechu. Przyjmowany był bardzo serdecznie i nagradzany długo niemilkącym oklaskiem.

Do numerów wokalnych towarzyszył na fortepianie wytrawny muzyk dyrektor Elszyk, którego interpretacja solowa była jednak pozbawiona głębszego polotu.

F. Hal.

Łask.

Ze spraw szkolnych. W myśl rozporządzenia ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostały utworzone w Łasku opieki szkolne. Dla progimnazjum miejskiego głównym opiekunem został radny Jan Albrecht, dla szkół początkowych—p. Józef Sosnowski.

Progimnazjum koedukacyjne miejskie w roku bieżącym otwiera 4-ta klasa. W roku ubiegłym do uczelni tej uczęszczało 152 uczeni i uczennice. Obecnie napływ kandydatów do wszystkich klas jest bardzo liczny.

Polskie władze miejskie postanowiły podwyższyć pensje nauczycielom. Nauczycielowie szkół początkowych pobierali będą 250 marek miesięcznie, zaś wykładający w progimnazjum po 200 mk. rocznie za godzinę tygodniowo.

Przemianowanie placu. Nowy Rynek uchwalą Rady Miejskiej przemianowany został na plac generała Henryka Dąbrowskiego.

Mianowanie. Pan Jan Albrecht został mianowany K. P. sąd okręgowy w Łodzi adwokatem na okręg łódzki z siedzibą w Łasku.

Egzaminy dla eksternów.

(o) Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że w drugiej połowie września r. b. rozpoczyna się egzaminy dla eksternów i eksternistek z zakresu klas 4, 6 i 8-miu.

Egzaminy odbędą się przed specjalnymi komisjami egzaminacyjnymi w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Kielcach, o ile w każdym z tych miast zbierze się odpowiednia liczba kandydatów.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wszyscy kandydaci powinni składać do ministerjum W. R. i O. P. w sekcji szkół średnich (al. Ujazdowskie 37), w terminie pomiędzy 1 sierpnia a 1 września r. b. Podania złożone po 1 września względnie nie będą.

W podaniu należy wskazać, w którym z wyżej wymienionych miast kandydat pragnie zdawać, jak również wskazać, do którego z miast zechciałby udać się na egzaminy, gdyby w wybranym przez niego mieście komisja egzaminacyjna nie doszła do skutku.

W podaniu należy wymienić adres stałego zamieszkania oraz adres podczas egzaminu, następnie należy w podaniu zaznaczyć, z kursu jakiej szkoły pragnie kandydat zdawać (filologicznej czy realnej), a jeżeli zdawać będzie z zakresu szkoły filologicznej, to z jakiego języka nowożytnego pragnie zdawać egzamin piśmienny, jeżeli zaś z kursu szkoły realnej, czy pragnie zdawać z języka łacińskiego.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys, napisany własnoręcznie z dokładnym wskazaniem, gdzie ekstern, bądź eksternistka, pobierał nauki, gdzie, kiedy i jakie już składał egzaminy; jak przygotowywał się do egzaminu; 3) świadectwa szkolne, o ile posiada; 4) opłatę w wysokości 80 marek dla zdających z kursu 8 klas i 40 marek dla zdających pełny egzamin z 4 i 6 klas, lub uzupełniający z 4, 6 i 8 klas. Opłata ta nie podlega zwrotowi; 5) dwie nienaklejone fotografie, zaopatrzone własnoręcznym podpisem.

Eksterni i eksternistki, zdający z 8 klas, muszą zdać egzaminy wstępne z języka polskiego, z historii Polski i powszechnej, z geografii Polski i powszechnej, z matematyki, fizyki, przyrody; zdający maturę realną zdają nadto z rysunków. Posiadający świadectwa szkolne mogą być zwolnieni od wszystkich, bądź niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym przypadku decyduje ministerjum W. R. i O. P. na podstawie przedstawionych świadectw szkolnych.

Abiturjenci i abiturjentki, którzy nie złożyli egzaminów dojrzałości w miesiącach maju i czerwca r. b., jak również uczniowie i uczennice nie promowani do klas 5 i 7 w tymże czasie, przystępują do egzaminów w miesiącu wrześniu r. b. nie mają prawa.

Egzaminy będą odbywały się zgodnie z dotychczasowym regulaminem egzaminów dojrzałości, w którym zaszyły następujące zmiany: a) opłata za egzaminy dla maturzystów podwyższona została do 80 marek; b) w razie zwolnienia kandydata od egzaminów wstępnych część opłaty nie ulega zwrotowi; c) opłata za egzamin nie ulega zwrotowi nawet w razie niestawienia się kandydata.

Dokładny termin rozpoczęcia egzaminów będzie później podany do wiadomości.

Regulaminy egzaminów 4, 6, i 8 klas, jak również programy są do nabycia w sekcji szkół średnich ministerjum (al. Ujazdowskie 37).

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”.

Na Dom Sierot (Pasaż Szulea № 20).
Z okazji zaślubin p. K. Olszer-Sierzeńskiej z p. Maksym Rosensalem—M. Hilmanówna 5 mk. 434

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.
N. N. zmalesione 2 mk. 435

Do uznania redakcji.
Bismionnie 2 mk. 50 fen.

Na ochronkę przy ul. Południowej 66.
Altman 5 mk. 437

Na „Uzdrowisko”.
Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci b. p. dra D. Kleinmana—Hermanostwo Nadeł 10 marek. 438

Na bibliotekę publiczną w Łodzi.
Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci b. p. dra D. Kleinmana—S. Halborn, J. Librach, P. Nadeł 10 mk. 439

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napierański i C. Zawilowski.

Korepetytor na letniem mieszkaniu.

Korepetytor, którego nam pan zarekomendowałeś, jest bardzo dobry...

Pani Amorska zająknęła się i dodała: ...i za przystojny... słowem nie z tego nie będzie!

Z kolei ja się zarumieniłem, ale z gniewu! Daje szanownej pani dobrodziecie korepetytora, który skończył ten...

Pan Amorski wziął mnie pod rękę: Kochany przyjacielu, nie gniewaj się... Ale Helenka całe noce płacze...

Coż ja na to poradzę... ten tego...? zapytałem. Ten tego... nauczyłem się mówić od p. Amorskiego.

Z kolei wzięła mnie pani Amorska pod rękę: Helenka jest jedynaczka...

Helenka jest jedynaczka... a my mamy pięć wsi... Pan Stanisław bardzo nam przypadł do smaku...

Co ja?! Ten tego... niby jakos wpłynął, żeby młodzi ten tego...

Zrozumiałem, że rodzice pani Amorskiej, którym na gwałt musieliśmy sięgnąć wzorowego korepetytora dla Helenki...

Ha trudno! — miłym ludziom zawsze chce się dogodzić.

Nazajutrz siadłem w altance, gdy pan Stanisław przesiadł Helenkę z całego szeregu zadań dnia poprzedniego...

Prześliczna blondynka z kwitnącymi rumieńcami, trochę jakając się, wydawała lekcje historii polskiej:

Bolesław Krzywousty... tak zwany... z powodu ust krzywych... ale serca prostego... Król dobry... kiedy brat jego Zbigniew wi-chrzył... i już miał nająć mordercę...

Maszyna stanęła. Przyszedłem jej z pomocą.

Może dałbyś pan spokój Helence na dziś z temi... przypadkami historycznymi... Toć jest rzecz jasna, że gdyby Zbigniew oślepił brata i został królem...

Nastąpiła lekcja historii powszechnej. Helenka utknęła zaraz w pierwszym zdaniu: W czwartę wyprawie krzyżowej...

Dopomogliem jej: Ograbiono Konstantynopol... I zwróciłem się do korepetytora:

Czemu pan fatygujesz Helenkę każda wyprawa poszczególne, kiedy wystarczyłyby rachunek ogólny: zabijali... bywali zabijani... grobu Chrystusowego nie odzyskali...

Korepetytor zaproponował wówczas fizykę. Helenka ani rusz nie mogła przypomnieć sobie, że przedmiot ważący na równiku 200 gramów, wazy na biegunie 201 gramów.

Pan Stanisław miał oczy pełne grozy i zdziwienia, co Helenkę jeszcze mocniej mieszało. Wyrzuciłem się znowu.

Daj pan pokój z tą teorią, że przedmioty tracą wagę na równiku z powodu większego oddalenia od środka ziemi... Sprawdzone to na wadze sprężynowej...

Może ta cała teoria strata wagi wymaga jeszcze poprawki, eksperymentów nieprzebadanych do...

ład ważenia w ośrodku, z którego wypompu-wano powietrze, a pan chce, żeby Helenka...

Korepetytor uprzejmie zwrócił się do zadan-ia algebraicznego: 5 + (-7) - (+3) = ?

Helenka czytała: Mniej pięć więcej mniej siedem mniej więcej trzy... Ale ile to będzie!

Widzę, żeś pan całkiem zawrócił w głowie dziewczynie... To usunięcie „plus” i „minus” i zamiana „więcej-mniej”...

Nie dopuszczaj już żadną miarą, abyś pan po takim nad-werezeniu umyślnie mojej ciotecznej kuzynki jeżozze ją trapił...

Widzę, żeś pan całkiem zawrócił w głowie dziewczynie... To usunięcie „plus” i „minus” i zamiana „więcej-mniej”...

Widzę, żeś pan całkiem zawrócił w głowie dziewczynie... To usunięcie „plus” i „minus” i zamiana „więcej-mniej”...

W godzinie potem z krasaków malin sły-szałem: — Panie Stachu, maliny słodkie, co?

— Helenko! Twoje usta są malinowe od wszystkich malin na świecie...

Pani Amorska mówiła mi, że zaręczyn-y odbędą się w zimie...

Leo Belmont.

Zarząd Wyższej Szkoły Realnej Koedukacyjnej w Zgierzu.

podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzami-ny wstępne do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i IV-ej, rozpoczyna się dnia 26 sierpnia r. b.

Dyrektor: Stefan Pogorzelski.

OBWIESZCZENIE.

Król.-Polski Sąd Okręgowy w Łodzi. (Wydział Handlowy).

w sprawie upadłości Dawida Mintza, fabrykanta m. Tomaszowa, u-chwala z dnia 26 lipca 1918 r. na zasadzie art. 511 Kod. Handl. postanowił:

ustanowił nowy termin czteromiesięczny do spraw-dzenia rozszczeń wierzycieli masy upadłości Dawida Mintza do tejże masy.

Wobec czego wzywam wierzycieli masy upadłości Dawida Mintza, aby osobiście lub przez pełnomocników stawili się w cią-gu wyżej wskazanego terminu przedemna, syndykiem masy, Ad-wokatem Przesięgłym Maurycym F. Konem. zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 4, i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sum-y są wierzycielami, aby oddali mi tytuły swych wierzyciłości, lub złożyli je w kancelarii Król.-Polskiego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pańskiej 115, (Wydział Handlowy).

Syndyk tymczasowy masy upadłości Dawida Mintza w Tomaszowie, Adwokat przysięgły Maurycy F. KON.

6373

Rada Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców (Piotrkowska 17)

w myśl § 33 Ustawy ma honor prosić pp. Członków To-warzystwa na

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

odbyć się mające w d. 19 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 17.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Wybór przewodniczącego, 2) Zatwierdzenie sprawozdania Rady i Zarządu za 1914—1917 r. z protokołami Komisji Rewizyjnej, 3) Budżet wydatków na rok 1918, 4) Zatwierdzenie gwarancji na rzecz pożyczek miejskich w 1915 i 1916 r., 5) Wnioski członków.

Wrazie niedojścia do skutku Zebrania w wyżej określonym terminie, następne zebranie w myśl § 35 Ustawy odbędzie się w d. 2 Września r. b. o godz. 5 po poł. w Sali Hotelu Mantenuła przy ul. Zachodniej nr. 45 i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków.

Dr. J. KOB SOŁOWIEJCZYK Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe. Przyjmuje od 10—2 i od 4—7 ul. Rozwadowska 24 (vis a vis Nawrot). 6393—14—1

Dr. E. MITTELSTAEOT powrócił Choroby wewnętrzne i nerwowe Sienkiewicza 67. Przyjmuje: od 8 do 10 rano i od 5 do 6 1/2 wieczorem. 6300—15

Dr. med. Aronson wyjechał wraca 20 sierpnia. 6349—3

Długoletni rutynowany Nauczyciel angielskiego udziela lekcji. Oferty sub „En-glissh” w adm. „Godziny” 6355—3

Dr. Mieczysław Marx Chirurgja, chor. kobiece, akuszerja.

miesz. obecnie: Krótka 9. Przyjmuje od 4 do 6 po poł., w święta od 11 do 12 rano. 5850—26

Dr. med. Henryk Szydłowski Choroby wewnętrzne i dziecięce. Piotrkowska 292 m. 3

Godz. przyjęć: 8—10, 4—6 wiec. 6023—10

Dr. W. Garliński Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 1 i od 5—7 w. 6329—3 W niedziele od 10—1 rano.

Dr. A. Groszlik Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27. 9—11 rano i 6—8 wiec. Panie 5—6 po poł. w niedziele 10—12.

Dr. med. J. Leyberg przyjmuje stale w Łodzi. Chor. skóry, weneryczne i dróg moczopielowych. 9—11 r. i 5—7 pp niedz. sw. 9—1. Krótka nr. 5. 6194—7

Akuszerka B. BÜCHLER mieszka obecnie Główna 25. 5634—0

Ogłoszenia drobne.

Dr. A. Goldenberg powrócił. — Nawrot 28, przyjmuje od 8—9 pół i od 5—7 p. p. 5652—3

Fortepian krótki sprzedam nie-drogo. — Główna 18 m. 20, godz. 1—4. 6437—3

Kupuje kwisy lombardowe i bi-żuterja, płace najlepsze ceny. I. Rosenstein, Łódź, Wacho-dnia 18, w podwórzu, lewa ofi-cyna, I piętro. 6315—6

Mebie najtaniej można kupić w stołarni, Orła 23. 6181—18

Mebie różne, pianino, kasa do sprzedania. Piotrkowska 189—9. 6428—3

Ofiarują 100 mrk. za wyrobie-nie posady w biurze lub t. p. Oferty w adm. „Godz.” sub „100”. 6275—3

Pokój z elektrycz. oświetl. na I p. z wspólnym przedpo-kojem, przy chrześcijańskiej ro-dzinie do wynajęcia. Przejazd 14 m. 3. 6312—8

Pensjonat w Nowo-Zakocicach pod Kozłuskami, p. Sapisztajna, dom Żytki. Ceny przystępne, dla dzieci pomoc w nauce. Wiadomość na miejsc-u lub w Stow. komiwojazerów, Sien-kiewicza 35, u p. Sapisztajna od 3-ej do 5-ej. 6326—3

Pokój słoneczny z oddzielnem wejściem, od zaraz do wy-najęcia. Piotrkowska 83 m. 5.

Panianka poszukuje posady bu-letowej lub do zarzą-du domu. Oferty sub „Polka” w „Godzinie Polskiej”. 6337—3

Poszukuje posady felczera, po-mocn. aptekarskiego ewentualnie biurowej. Łaska-wa oferty w adm. „Godz.” sub „F. W.” 6399—2

Nauczyciel gimnazjum (izraelit-ty), poszukuje lek-cji w szkołach. Oferty „Mate-matyk-fizyk”. Administracja „Go-dziny”, Warszawa, Warecka 7. 6379—2

Sklepek kolonialny kupię za-raz. Oferty pod J. H. 96*, składać do Administ-r. niniejszego pisma. 6335—3

10,000 Marek pożyczę na hipo-tekę. Wiadomość: uli-ca Waclawa 2, mieszkania 30. 6266—3

Mydło i mydlik

Od szefa administracji przy General-gubernatorstwie warszawskim otrzymano wia-czną sprzedaż mydła i mydlika, wyrabianego przez Towarzystwo przemysłu mydlanego „Nepros, Werner & Co.”

Skład główny i ekspedycja dla Łodzi i prowincji mieści się przy ul. Piotrkowskiej 112.

Towarzystwo Zjednoczonych Fabrykantów Mydła w Warszawie, Tomackie nr. 3.

6354—4

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1 sierpnia r. b. — Magistrat — Wydział Zaprowiantowania Miasta rozpoczął na placach swych przy ul. Przejazd nr. 92 i Ekaterynburskiej nr. 8, sprzedaż kartofli.

Ceny sprzedaży Mk. 32. — za korzec.

Kooperatywy z zapotrzebowaniami swymi zgłaszają się winny do Oddziału Kartoflanego przy Wydziale Zaprowiantowania Miasta, ul. Średnia nr. 16, gdzie wydzieloną im będzie żądana ilość kartofli w miarę posiadanych zapasów. 6395—1

Zarząd

Gminy Starozakonnych m. Łodzi,

ogłasza konkurs na objęcie dostawy desek dla wykładania mogił.

Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze Gminy (Nowy Rynek 6), w godzinach urzędowych. Tam też w przeciagu bież. tygodnia należy składać oferty w zamkniętych kopertach.

Łódź, d. 4 sierpnia 1918 r.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.

Med. Dentysta E. KOPROWSKI Piotrkowska 25 35 powrócił i przyjmuje osobicie od 10—1 i od 3—7. 6500—3

Poszukuje się murarzy przy budowie ceglarni za wynagrodzeniem od 10 do 12 mk. dziennie. T. Stencel, Dąbrówka przy Zgierzu. 6221—3

W Fachowej Szkole Handlowej (typ akademij) Widzewska 81, wykłady rozpoczynają się 5 sierpnia o 6 wieczór. Kurs stenografji rozpo-czyną się 6 sierpnia.

KRYCIE DACHÓW wszelkiego rodzaju dachówką przyjmuję MARJAN NUREK PIOTRKOWSKA 103.

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Bezdzinie, w Częstochowie, w Ciochanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Kozłuskach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierkowie, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIE”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.